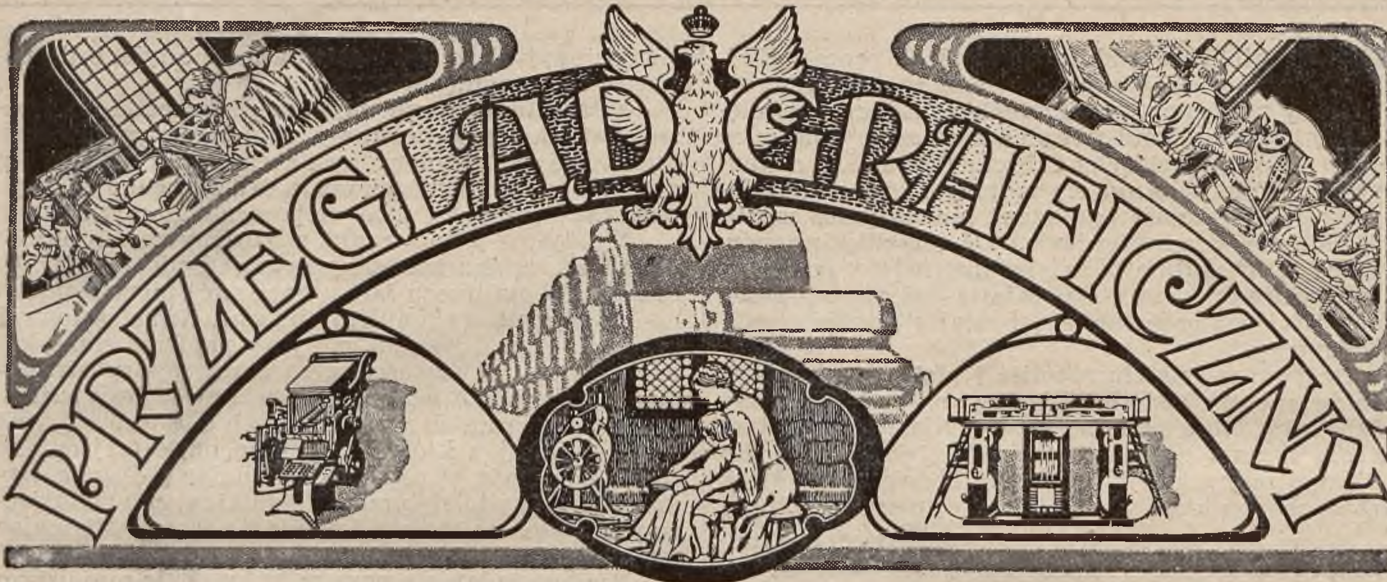
Nr. 37. Poznań, dnia 11 września 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Drukarz offsetowy i jego farby.

By zostać maszynistą offsetowym, na to nie wystarcza opanowanie mechanizmu maszyny. W tym przypadku nie potrzebowanoby zlecić obsługę maszyny tej maszyniście kamienio-drukarskiemu, możnaby pracę tę przydzielić np. ślusarzowi lub osobie obznajmionej z mechanizmem maszyny. Drukarz offsetowy musi być przedewszystkiem dobrym znawcą wszelkich farb, by kwalitatywnie i kwantytatywnie mógł zdobyć wyżynę w prasy swej.

Jeżeli praca jego ma być wydajną, natenczas musi on już na wstępie poznać cel i charatker odnośnego druku. Musi on być pracownikiem myślącym, ponieważ szematyczna praca z góry wyklucza udanie się dzieła jego.

Przy wyborze farb uwzględnić przedewszystkiem trzeba cel zamówionego druku. Byłoby w zupełnem przeciwieństwie, gdybyśmy np. do wykonania druku ulotki zużyli najdroższych świetlnych farb. Uwzględnić również trzeba stronę kupiecką, ponieważ znaną jest rzeczą, że przy kalkulacji barwnych druków wynik tejże wykazuje nieraz poważne minus. Ponieważ czyste farby offsetowe są nadzwyczaj drogie, poleca się więc w tym wypadku więcej ostrożności.

Konsystencja czyli gęstość farby, którą przeznaczamy do użycia, dostosowana musi być do papieru, również i do charakteru zamówionego druku. Przy druku offsetowym punkt ten jest nadzwyczaj ważnym, ponieważ osiągamy tu rozłożenie kolorów przez druk pośredni. Znaną chyba jest rzeczą, że przez rozłożenie kolorów farba pełnię kolorów traci. W pewnej mierze starano się tym niedomaganiom zapobiec przez nowsze więcej skoncentrowane farby. Jednakże farba najpełniejsza nie będzie odpowiednią, jeżeli przy niej zużyjemy dodatków, które, nietylko że nie przyniosą żadnego pożytku, ale jeszcze sprawę pogarszają. Przy farbach, które mają się uwydatnić w pełnej głębi, zapobiec trzeba dodatków pasty i pokostu, które ją rozciągają i rozluźniają.

Najlepszemi środkami rozcieńczającemi dla farb offsetowych są specjalne offsetowe olejki drukarskie, które bardzo minimalnie użyte, doprowadzą nas do życzonych wyników. Drukarz offsetowy winien się więc starać również o to, by farby były jak najwięcej roztarte, minimalnie ciągnące. Przypuszczenie nasze, że okaże się brak łącznika między farbą a papierem, jeżeli t y l k o dodamy oleju drukarskiego, jest już nieracjonalne, ponieważ w offsetowych olejach drukarskich już zawarte są ingredjencje, zapobiegające zacieraniu się farb po wyschnięciu druku. Farby offsetowe już w fabryce rozcierane bywają najlepszym pokostem, będącym już częścią łączną. Oliwa do smarowania maszyn, tak często używana przez drukarza do rozcieńczenia farby, jest wprawdzie środkiem pomocniczym, jednak nieodpowiednim dla prac kwalitatywnych, ponieważ oliwa ta bardzo łatwo przebija przez papier, a płyta offsetowa przedwcześnie niszczeje.

Specjalną opieką otoczyć musimy druk na niepopokostowanym papierze glazowym, niedostatecznie klejonym, ponieważ przy szybkim biegu maszyny offsetowej drukarz zmuszony będzie farbę tak dalece rozcieńczyć, że straci ona nareszcie pełnię koloru.

Ważnym również jest wybór farb odnośnie do ich trwałości świetlnej. Chromo-obrazy, osiągnięte za pomocą autotypji, również i plakaty, będące wystawione działaniu światła, nie mogą być drukowane farbami, których żywość osiągnięta jest za pomocą barwnika a n i l i n o w e g o. Po krótkim czasie zgubiłyby swe żywe piękno. Również nie wolno nam mieszać farby anilinowe z farbami ziemnemi, ponieważ panuje obawa, że one się na papierze rozkładają. Kolor brunatny, składający się z Terra di Sienna i czerwonej farby anilinowej z dodatkiem niebieskiego i czarnego, w czasie druku wydaje się nam pięknym, podczas gdy po uschnięciu przybiera kolor straszny.

Użycie farb anilinowych jest nie tylko dla pracy samej niebezpiecznem, ale i z punktu techniczno-drukarskiego wykazuje niejedne niedogodności. Druk płaski jest manipulacją chemiczną, przy którym to procesie woda odgrywa rolę głównego czynnika, nie dającego się tutaj wykluczyć. Farby anilinowe wywołują podczas druku w łączności z wodą często sil-

ne tonowanie, co utrudnia i przedłuża pracę. Uwidocznia się to coraz silniej w tem, że barwnik rozcieńczony pokostem, jest za lepkim, a łączność między temi substancjami jest niedostateczna. Spostrzec to można po nienależytem rozcieraniu farby, a nadzwyczaj silnie ujawnia się to przy farbach anilinowych. Niedogodność tę usunąć można przez możliwie najmniejsze nawilgnienie. Do osiągnięcia tonów lekkich farby anilinowe są nieodpowiednie, ponieważ przy wyłożeniu druku na światło dzienne znikłaby żywość barw, a pozostały kolor miałby wygląd brzydki i łamany.

Do prac wszelkich, również i plakatów, które są wystawione na światło dzienne, używać winniśmy tylko farby dobre świetlnotrwałe. Niestety brak tym farbom życia i ognia. Korzystniej będzie więc dla niejednej pracy, jeżeli wykonana będzie mniej żywą farbą, zachowującą jednak stale swój pierwotny kolor.

Mamy cały szereg farb, mniej lub więcej światłotrwałych, które użyć można do druku offsetowego. Z farb wypróbowanych, koloru czerwonego, polecenia godne są: czerwień halenzerowska, karmin prawdziwy, czerwień prawdziwa, czerwień monpolowa, cynobr i czerwień hamburska; z mniej trwałych: geranjum, lak szkarłatny, lak sztutgardzki i inne. Przy użyciu cynobru poleca się największą ostrożność przy druku z płyt cynkowych, ponieważ zawartość ołowiu w cynobrze ma skłonność łączenia się z płytą cynkową i powoduje późniejsze jej oksydowanie. Cynobr jest wreszcie farbą bardzo dobrze kryjącą.

Z farb niebieskich znane są jako światłotrwałe: kobalt, ultramaryna, milori i błękit orjentu, z mniej trwałych: błękit chiński, paryski i inne.

Farby żółte są przeciętnie światłotrwałe, z wyjątkiem żółcienia chromu, który działa tak samo jak cynobr. By uniknąć niedogodności przy żółcieniu chromu poleca się dodać do niego pewien procent żółcienia indyjskiego lub żółcienia laku o tyle, o ile potrzeba do osiągnięcia krycia.

Z farb fioletowych najlepszą, zarazem i najdroższą, jest lak czysto-fioletowy. Inne przez pewien czas zachowują swój kolor, lecz coraz więcej blednieją, a w słabych tonach wykonane druki prędko znikają, pozostawiając poza sobą niepozorną szarzyznę.

Bylibyśmy jednostronni, gdybyśmy chcieli powiedzieć, że zmiana koloru polega jedynie na farbie. Przeciwnie, najlepsza farba traci swój pierwotny kolor, jeżeli druk wykonujemy na mniej wartościowym papierze. Przedewszystkiem przy papierze sfabrykowanym z mniej wartościowych surowców spostrzeżemy jaknajprędszą zmianę koloru. Powód leży w tem, że do bielenia mniej wartościowych surowców używa się chemikalij, z których, pomimo najlespzej opieki, części pozostają w papierze, nie dając się zgoła wydzielić. Tyczy to się przedewszystkiem chloru, którego pozostałości ujemnie działają na farbę, zmieniając jej kolor.

Nie jest zadaniem naszem, w artykule niniejszym rozwinąć temat o papierze, koniecznością jednak jest zwrócić uwagę na łączność jego z farbą. Papier sfabrykowany z włókna bawełny lub płótna jest najodporniejszym wobec światła. Papier z surowca drzewa i innych, wyłożony na światło dzienne, w kilku dniach gubi swój kolor biały, sztucznie mu zrobiony i przybiera wygląd żółty lub brunatny, ostatecznie harmonja między papierem a farbą drukarską coraz więcej znika, zatracając piękność druku, pomimo użycia najlepszych farb.

Drukarz ma i powinien papierom, przeznaczonym do druku, poświęcić jak najwięcej uwagi, traktując je z pewnem niedowierzaniem. Dalej winien on się starać ściśle i miernie farby nałożyć podług przepisanej tonacji, tem mniej ona natenczas ginąć będzie. Przedewszystkiem podpada niknienie przy farbach tonowych, zanadto syconych pokstem, a również,

Miniatura, jej istota i rozwój historyczny.

(Dokończenie.)

Przypatrzmy się pracowni rękopisarzy. Otóż mieli oni specjalnie wyznaczone cele, do których wzbroniono wszystkim dostępu, poza przełożonymi. Celę tę nazywano „scriptorium"; mnichów piszących izolowano prawie całkowicie od wszelkiej styczności z konfratrami. Tekst, który przepisywali, leżał zwykle w oryginale. Niejednokrotnie dyktował go „armarius".

Pisarze średniowieczni cieszyli się wysokiem poważaniem. Ponieważ rzadko trudniły się przepisywaniem ksiąg osoby świeckie, przeto dzieła sporządzane, rękopiśmienne, najczęściej były treści religijnej. Ceniona zdolność artystyczna powodowała, że pisarzy posuwano do najwyższych dostojników.

Nietylko średniowiecze miało zrozumienie dla piękna książki. Narody klasyczne chętnie przyozdabiały również swoje księgi. Pliniusz mówi nam, że lekarze greccy Cratenas, Dyonizjusz i Metrodorus, przyozdabiali swoje rozprawy o właściwościach roślin, obrazkami. Wiemy również, że Marcus Varro w księgach swoich podał wizerunki 700 sławnych mężów. Cornelius Nepos i Seneca wspominają o księgach, które zawierały rysunki. Jednakże z tych pomników nie przeszedł żaden na czasy nasze. Natomiast świat starożytny czyni nam niespodziankę. Rulony wydobyte z trumien mumij przynoszą nam wprawdzie rzadko wiersze wypisane barwą czerwoną, albo rysunki konturowe, sporządzone piórem trzcinowem. Za to egipskie groby królewskie dały nam miniatury z okresu przed 3000 lat przeszło. Egzemplarze znalezione są wprawdzie też rysowane piórem trzcinowem, jednakże barwnie kolorowane. Najstarszym świadkiem naszej ery, jest rękopis, znajdujący się we Watykanie, z częściowo zamazanemi minjaturami, z wieku IV. Kiedy przyglądamy się rękopismom greckim, pod względem chronologicznym, to podpada nam, iż obrazki wcielano do tekstu, celem objaśnienia rozprawy. Działo się przeciwnie natomiast na Zachodzie. Mnisi zabiegali głównie o to, aby klasztory jaknajwcześniej i jaknajliczniej zaopatrzyć w księgi Św. Pańskich. Skutkiem nadzwyczaj starannej i artystycznej kaligrafji ustaliły się pewne ścisłe normy malarstwa. Naprzód postępujący duch artysty pragnął jednak jak najbardziej dać upust swej fantazji i wyzyskać pole działania do popisów twórczości nowszej. Ponieważ w tej mierze brakło pierwowzorów rękopisarzy starszych, był świat roślinny i zwierzęcy, najbliższego otoczenia, wzorem pierwszorzędnym. Rysownik nie dbał o zbyt dokładne oddanie pierwowzorów zaczerpniętych choćby i ze świata ludzkiego. Nie myślał o dokładnem odzwierciadleniu motywów głównych. Temsamem po-

chcąc siłę tonów osiągnąć, przy nadmiernem nałożeniu farby.

Wszelkie farby, od najciemniejszych aż do najjaśniesjzych, powinny być o tyle nałożone w odcieniach, o ile najmniejsza ilość farby na wałkach wystarczającą będzie do wykonania druku, uwzględniając przytem naturalnie powierzchnie, które mają być dobrze kryte. *Poraj.*

Literatura księgoznawcza w Rosji.

Bolszewizm dokonawszy w Rosji przewrotu, uświadomił sobie zbyt szybko, że przewrót ten udał się dzięki ogólnemu brakowi oświaty, i żeby stan posiadania utrzymać, należy oświatę, rozumie się, na bolszewicką miarę zakrojoną, śród szerokich warstw szerzyć. To też żadna z produkcji bolszewickiej nie stanęła na tak wysokim poziomie jak produkcja książki. I nie tylko produkcja wydawnictw popularnych znalazła w bolszewiźmie poparcie, owszem chcąc zyskać swój wewnętrzny świat uczony, który zresztą pod hasłem ratowania kultury Rosji bardzo szybko poddał się biernie regimowi bolszewickiemu, chcąc wreszcie zaimponować światowi uczonemu obcych państw, bolszewicy jak największy nacisk kładą na wydawnictwa poważne naukowe i luksusowe. Ten rozrost książki pobudził do życia nowy prawie dotychczas w Rosji dział produkcji umysłowej, literaturę księgoznawczą, obejmującą historję książki, estetykę, technikę, zdobnictwo i ilustrację, technikę reprodukcji, papieroznawstwo, wreszcie bibljografję książki.

Dział bibljografji nam drukarzom więcej obcy, przyjrzyjmy się więc samej ogólnej literaturze księgoznawczej. Do czasu przewrotu było jej jak wspomniałem mało. Z techniki książki wyszły dwa podręczniki dla drukarzy: tłumaczenie Fr. Bauera i dzieło Anisimowa. Z historji książki wyszła Librowicza „I s t o r j a k n i g i w R o s s i i“ — historja książki w Rosji oraz Kołomnina „I s t o r j a k n i g o p i e c z a t a n i a“ — historja drukarstwa. „R u s s k i j B i b l i o f i l“ poświęcony był historji i estetyce druku. Pozatem kilka dzieł bibljograficznych. Dziś historja książki i drukarstwa znalazły swój wyraz w dziełach: Pokul „K n i g a“ i Busz „I s t o r j a k n i g i“. Więcej obszernie traktuje sprawę Prawdoliubow w dziele „I s t o r i a p i s m a“. Tłumaczenie dzieła prof. K. Beilego. „O t b i r k i d o a z b u k i“ — od nacięcia na drewnie do elementarza — jest opisaniem wystawionej na Bugrze w r. 1914 wystawy „Kultury książki“. Drukarstwu poświęcona jest praca Szczełkumowa — „I s k u s t w o k n i g o p i e c z a t a n i a w j e g o i s t o r i c z e s k o m r a z w i t i i“ — sztuka drukarska w rozwoju historycznym, dalej Gałaktionowa „P e r w o p e c z a t n i k I w a n F e d o r o w“ — pierwszy drukarz Iwan Fiedorow. W roku 1921 wyszła w Krasnodarze „I s t o r j a k n i g i i j e j e z n a c z e n i e w d i e l e s a m o o b r a z o w a n i a“ — historja książki i jej znaczenie w kwestji samokształcenia. Także drukarstwo konspiratorskie w Rosji znalazło już swoich historyków. Zielicka-Bobrowska wydała „B o l s z e w i c k i j e t a j n y j e t i p o g r f i i w M o s k w i e i w M o s k o w s k o j o b ł a s t i 1904—1908 g o d a“. Bogaty materjał tyczący tej sprawy znajdujemy także w dziele Lenskego „P o l i t i c z e s k i j e p r o c e s s y w R o s s i i 1860 g.“ oraz w dziele „Technika bolszewickiego podpolia“ — technika bolszewickich suteren.

Najobszerniejszy jest dział techniki drukarskiej, szczególnie układu: Gałaktionowa „B i e s i e d y n a b o r s z c z i k a“ — rozrywki składacza, Zorna „L e k c i i p o n a b o r n o m u d i e ł u“ — lekcje układu, Dymarowa „R u k o w o d c t w o d l i a n a b o r s z c z i k a n a m a s z i n i e L i n o t y p“ — podręcznik dla składacza na maszynie Linotype, wreszcie Anisimowa „O s n o w y k n i ż n o g o n a b o r a“ — podstawy układu książkowego. Dalszemi sprawami drukarskiemi zajmuje się Anisimow w dziełach pod tyt.: „O s n o-

---

staci ludzkie, zwierzęce, rośliny, ryby, węże, liście, gałązki itd. widzimy odzwierciadlone według własnej, nieraz swawolnej fantazji.

Ojczyzną najstarszego malarstwa zachodniego jest niewątpliwie Irlandja. Sztuka jej kroczyła najprawdopodobniej własnemi torami, gdyż nie wykazuje absolutnie żadnej łączności z bizantynizmem, ani sztuką włoską. Poprzeplatane kształty zwierzęce i całej zresztą ornamentyki wykazują tak wiele samoistności, że dociekając pierwiastku, najwyżej można je posądzić o wpływy egipskie. Charakterystyczne cechy chrześcijańskiego kościoła iryjskiego oraz sposób dyscypliny klasztornej, nasuwają wiele domyślań na temat wspólnoty z cechami wybitnemi Wschodu. Wszakże udowodniono napływ mnichów egipskich. Tem się też tłumaczy podobieństwo do artystycznych pojęć egipskich, które keltowie uzupełnili, zgodnie ze swoim duchem i poczuciem własnem. Wpływy te udzieliły się później też sztuce angielskiej i stąd określenie cechy anglo-saskiej.

Styl iryjski odznacza się następującemi właściwościami: Pierwszy wiersz pisano zwykle większy, aniżeli następne. On to obejmował też inicjał, który łączył się zwykle z kilku następnemi wierszami, zależnie od upodobania artysty. Pozatem miał on całą ornamentykę. Ozdoby rysowano przeważnie piórem. Na belkach liter usadawiano albo wyprowadzano z nich różne objekty rysownicze, jak ptaki i gady. W kącikach i przestworzach znajdujemy czaple, węże, wyskakujące lisy oraz smoki, zaopatrzone mnóstwem kompozycyj taśmowych. Mniejsze czy większe kropki, roztoczone naokół inicjałów, to próby przyozdobienia ich, które później przechodzą w kształty linearne. Irlandja szczęśliwie była zachowana od zaburzeń pierwszego tysiąclecia i dlatego sztuka zdobnictwa książkowego i rękopisarstwa mogła dojść tamże do niebywałego rozkwitu. Stąd też na świat cały wychodzili apostołowie nowej i wysoko wartościowej sztuki, która zrodziła niesłychanie zdolnych luminatorów i pisarzy.

Sztuka iryjska przeniosła się dzięki św. Kolumbjanowi w VI wieku do Francji, a stąd na resztę kontynentu. Styl minjatury spotkał się z wpływem odwrotnym, a mianowicie sztuki bizantyjskiej i włoskiej. Zauważamy to szczególnie wtenczas, kiedy porównujemy prace rękopisarskie swoiste z temi, które sporządzili napływowcy. Różnice są bardzo znaczne.

Okres Karola Wielkiego daje nam obraz twórczości północnej Europy, wyłączając Irlandję. Ale i tu spostrzegamy wpływy iryjskie w zawiłych ornamentacjach taśmowych. Rysunki poprawiają się znacznie. Objekty rysowane stają się wierniejsze, otrzymując koloraturę sobie właściwą, oraz dokładniejsze i poprawniejsze cieniowanie. Dzieła artystyczne epoki karolińskiej są wyższej wartości i odznaczają się

wy i risowanie pieczatnego szrifta“ podstawy i rysowanie czcionki drukarskiej, „Spuskanię form, opredielenie i ustanowka formata“ — spuszczanie form, wybór i ustanowienie formatu, „Tipografskaja pieczat'i materjały“ — typograficzny druk i materjały, „Stereotipnoje dieło“ — stereotypja. Dzieło „Technika litografji“ przeznaczone jest dla uczni litografów.

O oprawie introligatorskiej i zewnętrznym przyozdobieniu książki pisał Anisimow bardzo obszernie, uwzględniając sprawę historycznie i technicznie w dziele „Kniżnij piereplet“ — oprawa książki. Analogicznie ujmuje sprawę Dulskij w „Kniga i jeje hudożestwiennaja wnieszност“ — księga i jej artystyczna oprawa.

O wewnętrznem zdobnictwie książki i jej estetyce można znaleźć dużo materjału w Sidorowa „Iskustwo knigi“ i w Muratowa „Reforma knigi“ Reprodukcjom graficznym poświęca znany nam już Anisimow dwa dzieła: „Grawirowanie cwietnych ofortow i estampow“ oraz „Graficzeskije iskustwo i reprodukcija“. Historji grafiki poświęcone jest dzieło Hollerbacha: „Isoria grawiury i litografji w Rossii“. Szereg przepięknie wydanych książek, poświęconych jest monografjom artystów grafików książkowych Ostroumowej-Lebiedowej, Nitrochinowi i Czechoninowi. Zasady estetyki książki, więc ułożenie kolumny na papierze, wybór czcionek itp. omawia zbiór artykułów „XXV zasiedanji komissii po izuczeniu iskustwa knigi“ — XXV opsiedzeń komisji dla sztuki książki.

Jak dalece książka stała się czynnikiem ważnym w życiu obecnego społeczeństwa rosyjskiego świadczy dzieło prof. Kufajewa „Problemy filosofii knigi“. Z tego punktu widzenia, przynajmniej u nas nikt nad książką się nie zastanawiał.

Do literatury księgoznawczej należą dzieła, tyczące exlibrisu. Tych posiada literatura rosyjska nietylko że pokaźną ilość ale w nadzwyczaj efektownych wydaniach. Dla wielkiej ich ilości wspomnimy jedynie o znaczniejszych. Więc: Adariukowa „Russkij kniżnij znak“, „Kniżnyje znaki russkich chudożnikow“, Wojnowa „Kniżnyje znaki Mitrochina“ Freimana „Exlibris“, Basykina „Kniżnyje znaki“ i wreszcie najciekawsza i najbardziej szczegółowa praca Orłowa „Literatura o kniżnych znakach“.

Z literatury perjodycznej poświęconej książce lub jej działom wspomnieć należy o „Grawiura i kniga“ wydanym przez Mosk. Akademję Sztuki oraz czasopisma „Knigowiedienie“ i „Bibliograficzeskije Izwiestia“.

Szereg dzieł tyczących książki obejmuje kwestje tak historyczne, estetyczne i techniczne jak i bibljograficzne. Ponieważ są to dzieła poziomu akademickiego należy je przynajmniej wspomnieć. Są niemi: „Kniga w Rossii“, „Kniżnaja torgowla“, „Gazetnyj i kniżnyj mir“, „Słowarnyj ukazatel po kniegowiedieniu“ — ostatnie, wyczerpująca encyklopedja księgoznawcza.

J. Kuglin.

Coś niecoś o staranności przy druku ilustracyjnym.

Piszą nam z Pomorza:

Na ten temat bardzo wiele jeszcze mówić można i przyznać trzeba, że drukarstwo polskie pod tym względem chroma i nie czyni prawie nic, aby zrównać się w pochodzie z drukarzami innych narodów. Kto jest winien, że takie właśnie stosunki panują u nas, o tem wiele możnaby mówić i dyskutować — a w końcu jednak wszyscy byśmy się na to zgodzili,

---

większą harmonją. Widzimy, że iluminatorzy tegocześni starają się motywy przyrodnicze lepiej przestudjować, a odtwarzając je, dać naprawdę rzeczy doskonałe.

Dzieła powstałe w okresie najwyższego rozkwitu minjatury, pochodzą ze zachodniej Frankonji i noszą swoiste cechy. Z chwilą wymarcia dynastji Karolingów, skutkiem wielkich zaburzeń, jakie kraj nawiedzały, sztuka rękopiśmienna i iluminatorska podupadła, a na pierwszy plan wysunęły się Niemcy. Mimo to jednakże sposób wykonania i producenci nie zmienili się.

Dzieła malarskie okresu romańskiego wykazują oparcie się na wzorach klasycznych, a znamieniem ich głównem, to niepewność ręki i niewprawność oka artysty. Mimo to jednakże wysoko ceniono pisarzy i iluminatorów, kiedy ich wysuwano do najwyższych godności kapłańskich. Gdy francuska minjatura uległa wpływom iryjsko-anglo-saskim, zaznaczył się w Niemczech, w czasie gotyku, kierunek nowy. Rysunki piórkowe, o łagodnej koloraturze, uwypuklają lepsze odczucie piękna. Gotyk stawił nowe zupełnie linje pod względem ornamentacji. Ciasna struktura zwęża swobodne i okrągliste formy ornamentyki romańskiej i wywiera silny wpływ na architekturę.

Epoka renesansu uwypukla w Europie północnej i Niderlandach kierunek, który więcej ceni indywidualność. Ruch ten przenosi się na kraje ościenne. Minjatura, wskutek wiernego oddawania cech charakterystycznych obranego przedmiotu, oraz nadzwyczaj starannem wykonaniem, zdobywa wiele na wartości czystego artyzmu. Jak bardzo kierunek ten musiał odpowiadać poczuciu estetyków ówczesnych, dowodzi fakt, że cieszył on się specjalnem poparciem książąt burgundzkich.

Porównując stan rzeczy w Europie południowej i na Wschodzie, zauważamy, że minjatura włoska oswobodziła się z pod wpływów bizantyjskich z wiekiem XIII. Znajdujemy jednakże poszlaki wpływów północno-europejskich.

Hiszpanja stanowiła w sztuce szkołę malarską dopiero wówczas, kiedy minjatura straciła już zupełnie swoje znaczenie. I dlatego to przy porównaniach dzieł hiszpańskich wykazują się wpływy szkoły flandryjskiej czy niemieckiej.

Portugalja jeszcze później przyłącza się do ruchu. Rozkwit minjatury określa się tamże na czas około 1500 r. Sztukę przynieśli ze sobą najprawdopodobniej Niderlandzi.

Mało natomiast pomników znamy na Wschodzie, mimo, że pismo, dające się nadzwyczaj ładnie i pięknie wprowadzić do ornamentalnej kompozycji, nasuwa przypuszczenie, że i tam sztuka musiała stać na wysokim poziomie.

Tadeusz Wieczorkiewicz.

że nie co innego, tylko wrodzone lenistwo i brak zamiłowania do pracy jest przyczyną naszego pod tym względem ubóstwa fachowego. Potęguje zaś w wielkiej mierze to lenistwo i brak zamiłowania do akuratnej pracy rozwielmożniona u nas protekcja, która na stanowiska kierowników i dyrektorów drukarni wybiera nieraz jednostki z fachem nic wspólnego nie mających.

Ale nie o tem chcę pisać. A więc do rzeczy.

Redakcjom pism pomorskich, a zapewne i poznańskich, rozesłane zostało z okazji 150-letniego jubileuszu Straży Pożarnej w Grudziądzu t. zw. Album jubileuszowe p. t. „Życie Pomorskie". Zeszyt ten we formacie 4° drukowany jest częściowo na papierze kredowym i częściowo na dobrym drukowym papierze satynowanym i zawiera liczne ilustracje, przeważnie portrety. Drukowano go w Zakładach Graficznych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu — i jak opiewają załączone do niego wycinki recenzyjne z „Gazety Grudziądzkiej" — uchodzić ma za „drogocenne dzieło kulturalno-historyczne, jakiem się dotąd w Polsce nikt poszczycić nie może".

Otóż przyjrzyjmy się temu pomnikowemu dziełu z punktu widzenia drukarskiego. Zestaw maszynowy jako taki, za to przełamanie go w dwułamowe kolumny kwartowe jest bez smaku, a tytuliki główne i podrzędne tak nieestetycznie aranżowane, że wprost rażą i psują smak każdego, choćby niewybrednego drukarza. Druk zaś i przyrząd kliszy autotypijnych jest wprost haniebny, bo niestarannie wykonany i to do tego stopnia, że miejscami nawet linje, okalające portret nie kryją papieru. To też braki te przy druku na czysto starał się drukarz pokryć przez nadanie więcej farby i tem samem otrzymał druk nieczysty i siatkę kliszy zasmarowaną, co jest widocznem na każdym prawie obrazku. Zestaw ogłoszeń, pomimo bardzo wielkiego wyboru materjału czcionkowego, przeważnie nieudolny.

Otóż tak się w rzeczywistości przedstawia to „drogocenne dzieło kulturalno-historyczne", które Dyrekcja Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego pragnie przekazać potomności jako... dowód niedbalstwa i lenistwa naszego. *Yot.*

Z literatury obcej.

Nowy organ kierowników drukarń zaczął wychodzić z dniem 1 sierpnia br. w Jugosławji. Pierwszy, bardzo gustownie wydany numer tego czasopisma, podaje w artykule wstępnym program wydawnictwa: „Solidarnost i stroga disciplina mora vladati u nasim redovima" (Solidarność i sroga dyscyplina powinna panować w naszych szeregach). Artykuł ten przesiąknięty jest duchem siły i woli, z którą kierownicy drukarń Jugosławji przystępują do nowej pracy. Tą samą ideą tchną i dalsze artykuły: Pojęcie organizacji. — Demagogja. — Kierownik u prasy drukarskiej. Opis Rocznika czeskosłow. drukarzy za rok 1926. Dalej sprawy związkowe i ogólne, wreszcie ogłoszenia. Organ ten jest drugim z rzędu organem słowiańskich kierowników drukarń. „Typografické Listy", organ kierowników druk. w Pradze, wspominając o tem wydawnictwie, dodają: „Obecnie wreszcie kolej na kierowników polskich drukarń.... Chyba i oni także się zjednoczą i zaczną owocnie działać, a czyniąc aluzje do niedawnego wszechsłowiańskiego zlotu sokolego w Pradze, w którym sokolstwo Polski ze względów „religijnych" nie brało udziału, kończą uszczypliwie: „owszem — chyba zezwoli im na to — władza kościelna".

* * *

Echo. Artykuły p. J. Kuglina umieszczone w nr. 30—32 czasopisma naszego pod tytułem „Drukarstwo w Czechosłowacji", „Międzynarodowy kongres książki w Pradze" i inne znalazły silny oddźwięk i zagranicą. Szczególne zainteresowanie wzbudziły w organie czechosłowackich kierowników drukarń „Typografické Listy" w Pradze. W feljetonie zatytułowanym: „Cizima očima" streszczają „Listy" wrażenia p. K. wypowiedziane w „Przeglądzie Graficznym", zaopatrując je następującym wstępem:

„W dniach zlotu odbył się, jak wiadomo, w Pradze wielki międzynarodowy zjazd bibljotekarzy i miłośników książki, który ściągnął przeszło 400 delegatów, z Ameryki, Egiptu, Palestyny itd. Między polskimi delegatami, a było ich 60, był i kierownik poznańskiej drukarni kol. J. Kuglin. O jego udziale w zjeździe oraz w naszem związkowem zebraniu już w tem miejscu zdaliśmy sprawę. Kol. K. pojął swoje zadanie i przyjazd nadzwyczaj poważnie, poważniej, jak naprzykład nasi eksperci wyjeżdżający do Lipska (na Targi). Zwracał uwagę na wszystko, informował się, starał się dotrzeć do rdzenia każdej rzeczy i w ten sposób zyskał szereg wiadomości. Kol. K. jest jednakże przy swym sądzie człowiekiem bardzo objektywnym. Owszem: jest z Wielkopolski, z dawnego pruskiego zaboru i przeszedł wysoką szkołę twardej pruskiej pięści i siły. Gdyby na jego miejscu był inny uczestnik — naprzykład z Kongresówki lub Małopolski, wypadłyby ustępy referatu cośkolwiek inaczej" (sic!).

Brudzenie nakładu przez tasiemki.

Niema środka, któryby zapobiegł brudzeniu nakładu spowodowanem przez tasiemki, ponieważ one przy przejściu arkuszy przez maszynę z czasem się również zabarwiają i w następstwie brudzą. Częściowo temu zapobiec można, jeżeli do druku użyjemy l e p s z e j farby, która przy minimalnem użyciu da dostateczne zabarwienie formie i nakładowi. Przez oszczędniejszy użytek farby tasiemki mniej dostępne są przyjęciu tejże, a brudzenie następuje również w minimalnym stopniu.

Zabrudzone tasiemki najlepiej się oczyszcza łatką nasiąkniętą b e n z y n ą, przecierając nią dobrze tasiemki, a następnie drugą łatką, nasiąkniętą naftą, powtarzamy przecieranie. Przez przecieranie naftą preparują się tasiemki o tyle, że mniej są w stanie przyjmować farbę i działają zupełnie tak samo dodatnio na nakład jak naoliwiony arkusz na przyrządzie maszyny. G r.

Jak Anglja zapobiega fałszowaniu banknotów.

Afera masowego fałszerstwa banknotów francuskich na Węgrzech obudziła czujność wszystkich państw i wznowienia kontroli nad fabrykacją, a specjalnie dopływem banknotów do swych kas. Jeden z dzienników angielskich podaje z tego powodu ciekawe szczegóły o „fabrykach" banknotów angielskich. „Banknot angielski — pisze dziennik — jest podłużnym skrawkiem białego papieru

z nadznakiem cyfr i wyrazów, ponumerowany, zaopatrzony w podpisy i znak wodny. Rysunek w przeciwstawieniu do barwnych not, używanych w większości państw europejskich — utrzymany jest jedynie w dwóch kolorach. Zdawałoby się zatem, że podrabianie obiegowych znaków angielskich nie przedstawia wielkich trudności. Nie należy wszakże zapominać, iż papier używany do tych banknotów, różni się ogromnie od wszelkich innych istniejących gatunków.

Skład chemiczny farby drukarskiej stanowi tajemnicę państwową, a znak wodny jest jedyny w swoim rodzaju na świecie. Wykonanie biletu bankowego kosztuje skarb angielski nie więcej niż trzy czwarte pensa, a jednak wartość obiegowa, oznaczona na tych skrawkach papieru, uznana jest na całym globie ziemskim.

Papier banknotów angielskich jest nadzwyczaj trwały, wyrabiany jest ręcznie ze specjalnych płóciennych gałganów, stanowiących poniekąd monopol państwowy. Sposób jego fabrykacji jest tajemnicą urzędu skarbowego. Wiadomo tylko tyle, że w papierni państwowej w Laverstoke Mills w Hafpshire, gdzie od dwustu lat wyrabia się ten „pieniężny surowiec“, dziennie zużywają około 40.000 tonn czystej wody źródlanej dla celów, związanych z myciem masy, wyprodukowanej z gałganów. Procedurze tej zawdzięcza papier swój niezwykle piękny kolor, oraz charakterystyczną żyłkowatość. Dowodem jego trwałości niechaj będzie fakt, że nowy banknot angielski można 50 razy wyprać i wyprasować bez spowodowania jakiejkolwiek zmiany w jego wyglądzie.

O używanej do druku banknotów farbie drukarskiej, można bez przesady powiedzieć, że jest ona niezniszczalna. Wyrabia się ją ze zwęglonych łupin pewnego rodzaju egzotycznych winogron, przyczem sposób fabrykacji znany jest jedynie szczupłemu gronu funkcjonarjuszy państwowych, ludzi zupełnie zaufanych, którzy ściśle przestrzegają tajemnicy. Wielu fałszerzy banknotów, znakomitych chemików, poświęciło już znaczne ilości biletów Banku Angielskiego, w celu zanalizowania tej farby. Jedyną korzyść z owych usiłowań odnosił zawsze skarb.

Naśladowanie znaku wodnego wydawałoby się zadaniem już znacznie łatwiejszem do rozwiązania. Ale trudność tkwi znowu w tem, że owe znaki bywają ustawicznie zmieniane. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że istnieją 32 różne sposoby, za pomocą których kasjerzy i eksperci mogą stwierdzić, czy dany banknot jest autentyczny lub też podrobiony.

Podczas, gdy w Ameryce pieniądze papierowe są zwykle prane, prasowane i ponownie puszczone w obieg — to Bank Angielski, przez odcięcie podpisów, unieważnia wszystkie noty, napływające do niego, a po pięcio-letniem przechowaniu ulegają one procesowi spalenia i w ten sposób niszczy rocznie 18 miljonów banknotów bardziej zużytych.

Mało komu wiadomo, że przeciętny żywot większości angielskich biletów bankowych przekracza zaledwie 2 miesiące. Wobec tego państwo emituje bezustannie nowe znaki pieniężne i to w stosunku około 60.000 sztuk dziennie. Znaczna ich ilość, oczywiście drogi powrotnej do Banku już nie odbywa. Pewna część ginie rocznie skutkiem pożarów, katastrof morskich, zniszczenia przez szczury itp.“

„Gdyby jednak — pisze dziennik angielski — pomimo tych trudności chciał ktoś fabrykować angielskie banknoty, to niechaj najpierw wystara się o prasę, wytwarzającą ciśnienie 20 tonn na jeden cal kwadratowy. O ile maszynę taką zdoła ustawić i puścić w ruch w jakim zacisznym kąciku — bez zwrócenia uwagi sąsiadów, to w każdym razie można mu będzie przyznać sporą dozę przedsiębiorczości.

Wkłady złotych w złocie i dolarowe.

Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje: W myśl uchwały Rady Nadzorczej, powziętej na posiedzeniu 2-go lipca 1926 r., Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje z dniem 16-go sierpnia b. r. do przyjmowania i wypłacania w kasach swoich w Centrali w Warszawie i we wszystkich Oddziałach oprocentowanych wkładów terminowych, jako lokat za 6-cio, 9-cio względnie 12-to miesięcznem wypowiedzeniem, opiewających na złote w złocie oraz na dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Dla wkładów złotych w złocie ustalono jako najniższy wkład 10,000 zł w złocie. Oprocentowanie aż do odwołania wynosi przy wkładach tej kategorji za 6-cio miesięcznem wypowiedzeniem 5 proc., za 9-cio miesięcznem — 5½ proc., za 12-to miesięcznem 6 proc. w stosunku rocznym. Przy wpłatach, jak i wypłatach z rachunków złotych w złocie miarodajnym kursem dla obliczenia „złotego w złocie“ jest wartość 1 gr czystego złota, podawane w Monitorze Polskim, a mianowicie: dla Centrali Banku w Warszawie w wydaniu Monitora z dnia powszedniego, poprzedzającego wpłatę lub wypłatę, dla Oddz. prowincjonalnych Banku w Monitorze wydanym przed dwoma dniami powszednimi, poprzedzającymi dzień wpłaty lub wypłaty.

Dla wkładów dolarowych, które przyjmowane będą w walucie efektywnej lub w pierwszorzędnym czeku bankowym na zagranicę, określono minimalny wkład na dol. 100. Oprocentowanie tego rodzaju wkładów ustalono aż do odwołania na 5 proc. w stosunku rocznym, przy wkładach za 3-miesięcznem wypowiedzeniem i 6 proc. w stosunku rocznym przy wkładach za 6-cio miesięcznem wypowiedzeniem.

Wypłaty z rachunków dolarowych uskutecznia Bank na żądanie bądź w dolarach efektywnych, bądź w złotych obiegowych po średnim kursie dnia.

Z chwili bieżącej

Sprzedaż drukarni niemieckiej. Największa na Pomorzu drukarnia Büchnera w Świeciu przeszła w tych dniach z rąk niemieckich w polskie. Poważnym konkurentem dla wspomnianej drukarni stawała się coraz więcej miejscowa „Drukarnia Powiatowa“. Dotychczasowy właściciel wielkiej drukarni niemieckiej widział się zmuszonym sprzedać swe przedsiębiorstwo wraz z kompleksem budynków, sięgających frontem do trzech ulic. Nabywcami zostali do spółki pp. Donarski, Neumann, Prusiewicz, Rytlewski i Schleifer, wszyscy ze Świecia.

Efemeryda! Z wielkim tupetem zaczął wychodzić w Poznaniu „Kurjer Zachodni“ o olbrzymich rozmiarów stronnicach, zakrojony na modłę amerykańską. Ale szybko ten bluf „amerykański“ się skończył. W czwartek bowiem efemeryda ta gazeciarska po dwutygodniowych drgawkach zaszła, pozostawiając pracowników swych niezapłaconych. Podziwiać należy naiwność różnych towarzystw wydawniczych, rzucających się na tworzenie nowych gazet, nie mając pojęcia ani o organizacji technicznej drukarni, ani wydawniczej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zmiana statutu Banku Polskiego.

W dniu 31 sierpnia br. walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego uchwaliło zmiany statutu oraz udzielenie pełnomocnictw władzom Banku. Ważniejsze artykuły otrzymały następujące brzmienie:

Art. 4. Powiększenie kapitału zakładowego do sumy, nie przekraczającej 150 miljonów zł, może być dokonane za zgodą Ministra Skarbu, na skutek uchwały Rady Banku, powziętej większością conajmniej 9 członków Rady i Prezesa Banku.

Art. 5. Za zgodą Prezesa Banku, akcje imienne mogą być zamieniane na akcje na okaziciela jednakże tylko w odcinkach, nie wyższych nad 10 akcyj, przyczem ogólna ilość akcyj na okaziciela nie może przekraczać 15 procent kapitału zakładowego Banku.

Art. 52. Pokrycie 30 procentowe może być z ważnych powodów obniżane na mocy zatwierdzonej przez Ministra Skarbu uchwały Rady, powziętej większością conajmniej 9 członków Rady i Prezesa Banku

Ilekroć pokrycie obiegu biletów bankowych spadnie poniżej 40 procent, a nie niżej 30 procent, Bank płaci Skarbowi na każdą dekadę podatek emisyjny w wysokości 1 procent w stosunku rocznym od sumy emisji.

Ilekroć pokrycie obiegu biletów bankowych spadnie poniżej 30 procent, Bank płaci Skarbowi od nadwyżki obiegu biletów ponad sumę, pokrytą w wysokości 30 proc. podatek według następujących norm:

3 proc. rocznie przy pokryciu poniżej 30 proc.
6 proc. rocznie przy pokryciu poniżej 27 proc.
10 proc. rocznie przy pokryciu poniżej 24 proc.

aż do 20 procent włącznie; przy dalszym spadku pokrycia podatek 10 procentowy podnosi się o 1 proc. poniżej 20 procent. Obliczenie podatku za czas trwania spadku pokrycia poniżej ustalonej normy odbywa się co dziesięć dni przy sporządzaniu dekadowych bilansów.

Jeżeli procent pokrycia spada poniżej 30 proc., stopa dyskontowa musi być wyższa ponad 6 procent, przynajmniej o ⅓ część stopy podatku, płaconego Skarbowi.

Za zgodą Ministra Skarbu Rada Banku może większością conajmniej dziewięciu członków Rady i Prezesa Banku zmienić art. 51 w tym kierunku:

a) że statutowe pokrycie obiegu biletów bankowych, przewidziane w art. 51, zostanie podniesione z 30 procent na 40 procent,

b) że przy obliczaniu pokrycia będą włączane do obiegu biletów bankowych wszystkie natychmiast płatne zobowiązania;

c) że ostatni ustęp art. 51 wejdzie w życie bez względu na wymagania, przewidziane w art. 47.

Najważniejsze zadanie Targów Wschodnich.

Organizując w roku bieżącym szóstą kampanję Targów Wschodnich musieli sobie jej kierownicy, a nadewszystko rząd, traktujący Targi Lwowskie jako instytucję półoficjalną, na którą Państwa łoży rok rocznie, zdawać sprawę, w jakim kierunku zamierzają w tym roku poprowadzić. Mieliśmy bowiem Targi Wschodnie, gdzie punkt ciężkości spoczywał na imporcie, mieliśmy Targi Wschodnie wysilone specjalnie w kierunku propagandy eksportu, mieliśmy Targi o mniej lub więcej „wschodniem“ obliczu.

Jeden z ostatnich numerów oficjalnego „Przemysłu i Handlu“ we wstępnym artykule odsłania nam zamysły tegorocznych Targów, które należy uznać za zupełnie słuszne.

Jakie jest zatem główne zadanie Targów Wschodnich?

Mimo wszystkie dotychczasowe poczynania, unifikacja gospodarcza poszczególnych dzielnic nie zrobiła jeszcze tak daleko idących postępów, by można ją uznać za dokonaną. Dużo do zrobienia pozostaje nadal i wysiłki w kierunku zespolenia ze sobą, a nadewszystko poznajomienia, są zawsze aktualne.

Niezależnie jednak od propagandy pokrywania zapotrzebowania towarem krajowym i unikania importu towarów, które mogą być wyrabiane w kraju, pozostaje jeszcze druga dziedzina, którą „Przemysł i Handel“ słusznie określa jako najważniejszą. Jest to propaganda zwiększenia konsumcji wewnętrznej. Podstawą przemysłu może być tylko rynek wewnętrzny, zapewniający produkcji przemysłowej zbyt stały, niezależny od eksportu.

W kraju przeważnie rolniczym, jak Polska, dobrobyt warstwy rolniczej i jej zdolność konsumcyjna w pierwszym rzędzie tworzą podstawy produkcji przemysłowej.

Rozumiejąc ten pewnik, kładzie obecny rząd duży nacisk na rozwój rolnictwa, które dzięki zeszłorocznym i tegorocznym pomyślnym żniwom i eksportowi płodów rolniczych i tak już się wzmocniło. Konsekwentnie z tem mają Targi Wschodnie być tym rozdzielnikiem, który rozprowadzi zdobycze jednej warstwy, w tym wypadku występującej w roli konsumenta, na resztę społeczeństwa.

Droga do tego wiedzie właśnie przez wzmożenie konsumcji krajowej, przez podniesienie popytu za towarem fabrycznym przy równoczesnem przestrzeganiu krajowego pochodzenia tego towaru. Do spełnienia tego posłannictwa nadają się Targi bardzo wybitnie i to jest w w roku obecnym najważniejszem zadaniem.

* * *

Otwarcie Targów Wschodnich. Dnia 5. b. m. dokonał Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski otwarcia szóstych Targów Wschodnich, w obecności przedstawicieli władz państwowych, komunalnych, cywilnych i wojskowych.

Sprawy podatkowe

Podatek przemysłowy. Ustawowe terminy płatności zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy za rok 1926 zostały przez Min. Skarbu zmienione następująco:

zaliczka za I kwartał — do dnia 31 lipca włącznie;

zaliczka za II kwartał w dwóch ratach, płatnych do dnia 20 sierpnia i 20 września włącznie;

zaliczka za III kwartał w dwóch ratach, płatnych do dnia 20 października i 20 listopada włącznie.

Termin ulgowy 14-dniowy przy tych terminach nie ma zastosowania. Do zaliczek za I i II kwartał 10-procentowy dodatek nie będzie doliczany, chyba, że wpłata ich nastąpi dopiero po dniu 1 września.

Składanie zeznań o obrotach. Obowiązek składania zenań o obrotach półrocznych przez nową ustawę o podatku przemysłowym został zniesiony; termin złożenia zeznań o obrocie za cały rok 1926 przypada dopiero do dnia 15 lutego 1927 roku.

Umarzanie zaległości za rok 1924 i poprzednie. Zubożali płatnicy składać mogą do Izby Skarbowej za pośrednictwem urzędów skarbowych podania o umorzenie zaległych podatków z przed dnia 1 stycznia 1925 roku.

Reforma podatku obrotowego. W sferach rządowych wypracowuje się obecnie plan reformy podatku obrotowego, który w dzisiejszej swej formie jest przedmiotem ogólnej krytyki, albowiem stosowane dotychczas pobieranie wielokrotne tego podatku od jednego i tego samego towaru po drodze od producenta do konsumenta obciążało w znacznej mierze obroty handlowe.

Nowy projekt przewiduje zwolnienie całego szeregu kupców od płacenia tego podatku, a przeniesienie głównego ciężaru na fabrykantów, hurtowników i importerów.

Dochód, jaki ciągnie Skarb z tego podatku, ma nadal obracać się w ramach preliminowanych 185 miljonów złotych rocznie, co da się osiągnąć w ten sposób, że norma tego podatku dla przewidzianych płatników zostanie podniesiona.

Dla pewnej kategorji kupców ma ten podatek być obliczony z góry na cały rok, tak, że kupcy tej samej branży w tem samem mieście będą płacili równej wysokości podatek obrotowy.

Widać z tych informacji, że nowy projekt dalekim będzie od postulatu, by podatek obrotowy dotykał tylko rzeczywistych obrotów. Wygląda bowiem tak, że dla ułatwienia rząd zamierza zadowolić się fikcyjnemi kwotami obrotu, mającemi według szacunku władz skarbowych odpowiadać obrotom rzeczywistym.

Jakie podatki mamy płacić we wrześniu. We wrześniu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1. w podatku przemysłowym: wpłaty miesięczne podatku od obrotu, osiągniętego w sierpniu br. do 15 września, nadto płatna jest w terminie do 20 września połowa zaliczki za II kwartał br.;

2. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp., w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w wrześniu b. r.

W mies. wrześniu również rozpocznie się egzekucja zaległości podatku majątkowego oraz podatków, których termin płatności upłynął w mies. sierpniu br.

Dodatkowy podatek 10-procentowy będzie jednak ściągnięty. Izba Skarbu komunikuje, że na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 lipca 1926 r. od 1 września br. będzie pobierany 10 proc. dodatek do zaległości podatkowych.

Z uwagi na powyższe, Izba Skarbowa wzywa wszystkich płatników, aby we własnym interesie uiścili zaległe podatki przed upływem tego terminu, przyczem wobec przewidywanego znacznego napływu płatników do kas skarbowych w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, wskazanem byłoby możliwie wcześniejsze uskutecznianie wpłat.

Notatki

Cena za papierówkę. Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 9. 9. 1926 r. notowała papierówkę czystą świerkową, długości 1 i 2 m., świeżego cięcia, wagi 50 kg. w cenie 23,40 (dol. 2.60) za mp. franco wagon gran. via Pętrowice albo Makoszowa.

Zawodowi protektorzy w ministerstwie handlu i przemysłu. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało bardzo ważne zarządzenie, aby nie uwzględniać zabiegów protekcyjnych. Zdarza się bowiem naogół, że osoby, składające w tem ministerstwie podania, starały się je poprzeć wpływami osób ubocznych, które ten proceder uprawiają zawodowo. Podanie osób, posługujących się protekcją, mają być załatwiane negatywnie. Wykazy firm i osób, zwracających się do ministerstwa z protekcją, będą co pewien czas publikowane.

Nowa edycja znaczków stemplowych. Z dniem 1 września wypuszczone zostały w obieg 10-groszowe znaczki stemplowe nowego nakładu.

Rysunek nowego znaczka 10-groszowego, wymiaru 19,5×24,5 mm. przedstawia godło państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym.

W górnej części znaczka umieszczono w rogach cyfry „10" oraz napis „groszy", u dołu zaś „opłata stemplowa". Kolor znaczka pomarańczowy.

Przez wypuszczenie w obieg omawianego nakładu 10-groszowego, znaczki stemplowe dawnych nakładów nie tracą swej wartości.

Paszporty ulgowe dla prasy. Ogłoszono okólnik Min. spraw wewnętrznych, przekazujący sprawę paszportów dziennikarskich drugiej instancji, t. zn. w Warszawie komisarjatowi rządu, na prowincji województwom. Naczelni redaktorowie składają podania o paszport bez poświadczenia Syndykatu dziennikarzy. Stali członkowie redakcji muszą złożyć podanie od redakcji, oraz zaświadczenie Syndykatu. Agencje prasowe obowiązuje ten sam przepis.

Co do literatów obowiązuje podanie i zaświadczenie Związku literatów. Paszporty są wydawane jedynie w celach zawodowych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł miesięczna 2.00 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 60 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.